

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można na wszystkich pocztach i wsiach u listowego. Początkowe numera z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu, kto jeszcze teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisze.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słycać w świecie?

W państwie niemieckiem wzrosła ludność według ostatniego obliczenia z dnia 1 grudnia 1891 roku o półtrzecia miliona, tak, że całe cesarstwo niemieckie liczy teraz 49 i pół miliona mieszkańców. Ten przyrost półtrzecia milionowy nie przypada a toli na wsie, tylko na miasta, które wzrosły olbrzymio, tak, że dziś jest w Niemczech 26 miast mających przeszło 100 tysięcy mieszkańców. Liczba ludności wiejskiej upada, a za to mnoży się liczba mieszkańców miast a z nią bieda. Właściciele ziemscy nie mogą znaleźć rąk do pracy w roli, sprowadzają robotnika z Królestwa, Niemcy myślą nawet już o sprowadzeniu Chińczyków, a tu nasz lud gromadnie ciągnie albo za morze lub też do Saksonii, albo też wali się jak lawina do miast, jakby tam pieniądze na ulicach leżały. Z tego też potem bieda wielka, bo po miastach panuje przeludnienie, a robotnik nie może znaleźć dostatecznej pracy i wyżywienia dla siebie i rodziny. Zresztą po miastach zanadto już jest teraz nietylko robotników, ale i rzemieślników, którzy dla żydów za tani pieniądz robić muszą, aby się wyżywić. Dziś i na wsiach rodzice niektórzy chętnieby widzieli syna jakim rzemieślnikiem lub może nawet pisarkiem, a córkę kraweczką, ale tych wszystkich jest już po miastach zanadto. Na wsiach się prędkiej ludzie wyżywią, więc rodzice lepiej zrobią, gdy syna przyuczą orać lub kosić, a córkę wiejskiego gospo-

darstwa, a dzieci ich prędkiej znajdą robotę i wyżywienie.

Niemcy. Kronika samobójstw w Berlinie powiększa się zatrważająco. W przeciągu tygodnia to jest od 1go do 7go bm. stwierdzono urzędownie 30 wypadków samobójstwa.

— Konduktor pociągu idącego do stacyi Treptow na Pomorze, spostrzegł 5 mężczyzn, którzy się na szynę położyli. Zatrzymał pociąg, ale w tej chwili wszyscy ze szyn powstali i zaczęli strzelać do pociągu. Widać, że opryszki chcieli odegrać rolę rozbójników tureckich, którzy napadli pociąg pod Konstantynopolem. Prawdopodobnie zamýślali zastrzelić konduktora, a potem jadących obra- bować.

— Berlińskie gazety wojują ze sobą o amerykańską wieprzowinę. Jedne piszą, że ze względu na zdrowie nie można zezwolić na dowóz amerykańskiego mięsa do Niemiec. Inne znowu dowodzą, że rząd amerykański chce się postarać o to, aby mięso w zdrowym stanie dochodziło do Europy, i dla tego nie ma powodu przeciwko dowozowi mięsa wieprzowego z Ameryki protestować, zwłaszcza, że chodzi tu o to, aby przy obecnej drożyznie ludności biedniejszej dopomódz.

Austria. Z całego kraju nadchodzą skargi na ustawiczne deszcze, które przeszkodziły bardzo w zbiorze siana i koniczyn, a i na zboża wywarły wpływ bardzo szkodliwy. Zboża jare pożółkły, w pszenicy pokazała się mnoga rdza, hreczka i proso strasznie ucierpiały. Okopowiny nie dadzą się należycie obrobić i wróżą plon nieszczególny. W wielu miejscach pojawiła się straszna ilość myszy polnych.

— Z Węgier nadchodzą niewesołe wiadomości o stanie zasiewów jesiennych, a po części i wiosennych. Przez bardzo zmienne powietrze, jakie były w ostatnich tygodniach, powstało wiele szkody, ponieważ rośliny

bujniejsze się pokładły, inne pogniły i porosły.

Do Rzymu wybierają się w końcu miesiąca września rozmaite pielgrzymki młodzieży katolickiej z całego świata, aby złożyć hold u stóp Namieśtnika Chrystusowego i pomodlić się z okoliczności 300-letniej rocznicy śmierci św. Alojzego wspólnie u grobu tegoż Świętego.

Rada wyższa Towarzystwa młodzieży katolickiej we Włoszech wyraża życzenie, aby pomiędzy młodzieżą katolicką całego świata znalazła się i młodzież katolicka polska, synowie tego narodu, który był przez tyle wieków przedmurzem chrześcijaństwa i który tyle do dzisiaj cierpi dla prawdy katolickiej. Dla tego ks. dr. Smoczyński z Tenczynka (w Galicyi) postanowił stanąć na czele polskiej młodzieży, chcąc odbyć pielgrzymkę do Rzymu.

Grecki rząd zamówił sobie 3 okręty pancerne u Francuzów, które kosztują razem drobnostkę, bo 27 milionów franków. Nadto okręty są podobno nie tego zbudowane; jeden już nawet odesłano do Francji celem naprawienia. Grecy kiwają na to głowami i macają się po kieszeniach przemyślując, kto i kiedy te 27 milionów zapłaci. Aleć dadzą sobie pewnie radę, bo Grecy, to sprytny naród. Powiadają o nich tak: Jeden żyd okpi 3 chrześcian, ale jeden Grek okpi 3 żydów.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. W Szczytnie, gdzie obecnie znajduje się tylko mała kaplica, ma nowy kościół pod tytułem Królowej Niebieskiej być wystawiony. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Bader w Szczytnie (Ortelsburg.)

— W kościele parafialnym w Brunsberdze założono na pamiątkę odprawionej mszy Drogę Krzyżową. Tymczasem

przymocowane tylko 14 krzyżyków, malatary później zostaną sprawione.

Trewir. Biskupi Jeneralny Wikaryat wydał rozporządzenie dotyczące pielgrzymek na uczenie Świętej Sukni Pana Jezusa, która będzie wystawiona przez 6 tygodni począwszy od 20 sierpnia. Dla każdej parafii są dwa rozmaite dni wyznaczone, tak iż wszyscy udział wzięść mogą w pielgrzymce. Kilka dni, mianowicie od 6go do 13go i od 28go września do końca wystawy, wyznaczono dla pielgrzymek z innych dyecezyi.

Kevelaer nad granicą holenderską. Do tego sławnego z pielgrzymek miejsca świętego, udało się też w tym roku 300 Polaków. Nie małą radość sprawił im ks. Michalski z Monasteru (kapłan dyecezyi chełmińskiej), że przybył też na to miejsce, tak, że mogli się u niego spowiadać. W kościele śpiewali po polsku, co na Westfalczykach i Holędrach wielkie wrażenie zrobiło, bo tak pięknych pieśni kościelnych ani nie mają.

Gdzie się podziały dzieci polskie w parafii olsztyńskiej?

Tak się pytał niejeden, który był obecny zaprzęsłej niedzieli przy przyjmowaniu dzieci do pierwszej Komunii św. Od lat niepamiętnych po raz pierwszy wszystko odbywało się w dzień przyjęcia dzieci do Komunii św. w kościele olsztyńskim po niemiecku, bo ani przemowy z ambony po polsku nie było, ani Aktów po polsku przed Komunią św. nie od-

Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka w drodze do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

Przychodzą do wsi jakiejś, a tu inną drogą wchodzi znowu druga kompania; dużo było w niej ludzi, a szli z pod Proszowic. Ci mieli na sobie inne stroje, obleczenia precz powyszywane czerwono, a także inny obyczaj w śpiewaniu, jako i w mowie. Krew z wodą taki biały naród, choć się to piekło na słońcu, a tamei z pod Kiele wyglądni przy nich na cygagów. Dostatnio było koło onych Proszowiaków a bab bogactwo w koralach, we wstążkach, a chłopci mieli pasy szerokie, coby drugiemu tyle skóry na buty starczyło. Prowadził ich chłop setny, wołu wziąłby taki, jakby poszło na rękę: już i tak był wysoki, a jeszcze miał do tego wysoki kapeluszek ze świecą kłamrą i piór pawich kupką. Wszyscy ci z książek czytali każde nabożeństwo, modlitwę, pieśń, czy litaniją. Nie łą-

mówiono, tak, że wszyscy z zadziwieniem pytali, gdzie się podziały dzieci polskie z Olsztyna, Dajtk, Wadęga, Keźlin, Gronit i t. d.? Podobno za polskie uznano tylko pięć (!) dziewczątek, które pobierały naukę po polsku, reszta wszystko przygotowaną była po niemiecku do Sakramentów św. Tak się dzieje dziś, gdy nawet sam rząd, gdy sami Niemcy uznają, że nauka religii św. powinna być dzieciom udzielana w języku ojczystym. O ile słyszeliśmy, to mają być winni temu i rodzice, że nie żądają, aby dzieci ich po polsku przygotowano do Sakramentów świętych. Jest to opieszałość wielka, która kiedyś zemścić się może na rodzicach i jak oni nie nauczyli dzieci swych szanować ich języka ojczystego, tak mogą się doczekać, że i te dzieci ich nie uszanują. Niech polscy rodzice nie dziwią się potem, gdy może za lat kilka lub kilkanaście nie usłyszą w kościele polskiego kazania, bo oni do tego się przyczyniają przez to, iż dzieci swe na niemiecką naukę posyłają. Kiedy nie ma polskich dzieci, to widocznie i polskich rodziców być nie może, więc nie ma komu polskich nabożeństw odprawiać. Tak będzie powiedziane rychlej czy później. Czyby zaś tylko 5 dzieci uznać miano za polskie w takiej parafii jak olsztyńska, która dobrze w połowie jest polską? Czy udzielający naukę religii św. powinni się kierować życzeniami dzieci, które przecież nie wiedzą, że zrozumiałej, a więc i zbawiennej byłoby dla nich przygotować się do Sakramentów św. w języku ojczystym? Kiedy przed samą Komunią św. czci-

czyli się tam z Florkową kompanią, pewnie dla tego, że chcieli, aby ich osobno ksiądz przyjął tam na Jasnej Górze. Jako się za takie rzeczy płaci, więc wcale nie dbali o taniłość, boby dwie kompanie mogły być wejść razem jak jedna za tę samą zapłatę. Kto ma pieniądze, co mu tam po tem!

Tak jedni poszli swoim porządkiem, a drudzy swoim.

Znowu poraz drugi zobaczyli te wierzchy kościoła, jeno teraz nie było już takiego lamentu, jak pierwój, bo się ludzie opatrzyli, przyglądali się tylko złocistym krzyżom i czerwonemu dachowi na kościele.

Nareszcie przed wieczorem dobili do Jasnej Góry. Huk ludu był tu ogromny. Jak już podeszli pod górę, tak Florek prowadzi ich pod jedną figurę i powiada;

— Musicie ludzie zrobić składkę na księdza i muzykę, żeby nas uczciwie wprowadzić na Jasną Górę...

Odrzucał się złożyli ludzie co mogli, poddawali dziadowi na rękę, on zrachował i jak widział, że kto mało

godny ks. kanonik zapytał się po polsku owych 5 dziewczątek polskich: „Wyrzekacie się czarta?” — żadne się nie odezwało, na co ks. kanonik powiedział: „Nie ma więc dzieci polskich.“ Tak, w stolicy polskiej Warmii, w Olsztynie, nie ma już dziecka polskiego, albo jeżeli jest, to się dobrowolnie wyrzeka swój narodowości, a kto mowy swój się wyrzeka, ten i z Wiarą nie lepiej zrobi a potem pójdzie jeszcze dalej. Serce się kraje z bólu, że pomimo tylu doświadczeń, jakimi nas Pan Bóg nasyła, jeszcze nie nauczyliśmy się szanować samych siebie i od Boga nam danego języka ojczystego.

Ja, że nam tedy ma być lepiej?

O podatku dochodowym.

Rok latosi jest w królestwie pruskim ostatni, w którym się płaci podatek klasowy. Już od 1-go kwietnia 1892 roku ustanie podatek klasowy, a w to miejsce będzie się płaciło podatek dochodowy, po niemiecku Einkommensteuer.

Nie kijem go, ale pałką! Jak zwał, tak zwał, ale zawsze brał! — powie nie jeden, ale jest trochę inaczej! Podatek prawda nie ustanie, tylko nazwisko się zmieni, ale razem z nazwiskiem zmieni się wiele na ulgę dla płacących podatek, mianowicie dla biedniejszych i mniej dochodu mających. Ci będą płacili mniej, a w to miejsce muszą bogaci płacić więcej.

Dla biedniejszych jest z góry zaraz to postanowienie, że kto nie ma rocznego dochodu więcej niż dziewięć

daje, to nastawał na niego, żeby nie żałować dla Matki Przenajświętszej, kiedy się do niej przyszło w gościnę, znowu dodali. Dopiero teraz Florek poszedł robić układy z księdzem i muzykantami o wprowadzenie kompanii na Jasną Górę. Ale kiedy odszedł, to te baby, co już były w Częstochowie, narzekały, że tegoroczna wprowadzka kosztuje drożej, niż dawniej.

Wyszedł ksiądz, przemówił do nich dobrze, potem już z ogromną kapelą wchodzili na górę, niektórzy to nie szli zwyczajnie, jeno się posuwali na kolanach, a czołom bili i ziemię całowali.

Kościół stał otworem, tak wpadli tam okrutnie spragnieni nabożeństwa, jeden przez drugiego się cisnął, a każdy padał na ziemię i modlił się gorąco.

Poruszyło to wszystko Beldonka do głębi; kiedy wszedł do kościoła nie miał śmiałości nawet spojrzeć na obrazy, tylko się chylił ku ziemi. Choć nie widział jeszcze Matki Boskiej Częstochowskiej, téj, co jest w

miast, ten wcale podatku dochodowego nie płaci. Nadto przepisane jest w nowem prawie, że i podatek komunalny można na takich nakładach tylko bardzo mały, bo kto ma dochodu najwięcej 420 marek rocznie, od tego żądać mogą najwięcej 1 mk. 20 fen. komunalnego, kto ma więc aż do 660 marek, ten ma płacić najwyżej 2 marki 40 fen. rocznie, a kto ma jeszcze więcej aż do 900 marek, ten płaci najwięcej 4 marki rocznie komunalnego.

Niech sobie każdy rozważy, ile płaci dotąd, a pozna sam, że nowe prawo łagodniejsze.

Nie dość na tem, że nie mający dochodu rocznego nad 900 marek wcale podatku dochodowego nie będą płacili, ale i dla tych jest w nowem prawie wielka ulga, którzy mają prawda większy dochód niż 900 marek ale nie mają go nad 3 tysiące marek czyli spełna 1000 talarów.

Oto jest taksa podatkowa aż do trzech tysięcy marek rocznego dochodu:

nad 900 do 1050 m. płaci roczn.	6 m.
„ 1050 do 1020 m. „ „	9 m.
„ 1020 do 1350 m. „ „	12 m.
„ 1350 do 1500 m. „ „	16 m.
„ 1500 do 1650 m. „ „	21 m.
„ 1650 do 1800 m. „ „	26 m.
„ 1800 do 2100 m. „ „	31 m.
„ 2100 do 2400 m. „ „	36 m.
„ 2400 do 2700 m. „ „	44 m.
„ 2700 do 3000 m. „ „	52 m.

Dotąd płaciło się zamiast 6 raczej	9 m.
zamiast 9 „	12 m.
„ 12 „	18 m.

kaplicy, a i tak mu się zdawało, że się do nieba dostał: jasno, złocisto, niebiesko było wszędzie. Spojrzy w wielki ołtarz, a tam między gwiazdami pełniutko aniołów, pływają na skrzydełkach, wiją się, jeno łebki niektórym widać; między tymi anioły Pani taka prześliczna sunie, spokojniuteńko idzie przez powietrze w górę. Chłopak omal nie zemdlął, bo patrzeć na to długo nie mógł, przycisnął się do ziemi, myślał, że już na ziemi nie ma nic piękniejszego. A tak się jakoś zczulił, że choć przecie umiał siła różnych modlitw i pieśni, to nawet pacierza należycie zmówić nie mógł, tylko sobie w cichości ciągle powtarzał: „Zmiluj się nad nami, zmiluj się nad nami.“

Wtem czuje, że go ktoś trąca: spojrzy, a to Florek leży przy nim krzyżem i szepta:

— Wychodź za mną z kościoła, bo musimy swoje robić..

Mógł kto myśleć, że się dziad modli, a on tylko tak mówił.

Beldonek spojrział na dziada i jakby przejrzał, bo jak oczy oderwał

zamiast 16 raczej	24 m.
„ 21 „	30 m.
„ 26 „	36 m.
„ 31 „	42 m.
„ 36 „	48 m.
„ 44 „	60 m.
„ 52 „	72 m.

Ulga jest więc dla każdego widoczna. Ale jest ona jeszcze widoczniejsza dla biedniejszych w porównaniu z majątymi. Od przeszło 900 marek płaci się po 62 fen. od każdej setki, w następnej klasie po 94 fen., w trzeciej 1,51 m., w czwartej 1,82 m. podczas gdy ci, którzy mają nad 3000 marek dochodu, płacą już przeszło 2 marki od każdej setki dochodu.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W czwartek zeszłego tygodnia w południe wykoleił się przy wjeździe na dworzec w Biesalu pociąg kolei toruńsko-wystruckiej. Maszyna zagrzebała się głęboko w ziemię obok szyn, a dwa następne wozy zupełnie się potrzaskały. Z ludzi nikt życia nie postradał, tylko małe skaleczenia niektórzy odnieśli. Pomiedzy podróżnymi zapanował wielki przestach; powychodzili oni z wozów i biegali wzdłuż szyn, bo każdy spodziewał się, że wielu ludzi zginęło. Powodem nieszczęścia było podobno to, że szyny nie były mocno przytwierdzone do belek, które niedawno reperowano. Jest to jednakże tylko przypuszczenie, a śledztwo dopiero wykaże, czy to prawda. —

od obrazu, tak ciągle miał te szlichności przed sobą; teraz mu się ten Florek okrutnie nie podobał, choć go przedtem uważał za mówność i za mądrość.

Ale wyszli oba z kościoła i dziad rzecze:

— Do zmierzchu jeszcze kawałek czasu, a tu ciągle przychodzą nowe kompanie, taki świeży naród, co dopiero przyszedł, najprędzej opatrzy biednego, nim to się z grosza wyszepla... Słyszysz, ty także będziesz na tym odpuscie rękę wyciągać, co dwóch, to nie jeden, w parze zawsze się więcej zbierze opatrności!...

Wychodzą precz za bramy, a Florek sobie miejsca szuka, gdzie zasiać. Dziadów tam była ćma ogromna, a wszyscy cudaczne pokraki. Mieli powykęcane ręce, połamane palce, innemu nóg brakowało, miał tylko drewniane kulasy, a drugi sznurkami przywiązał sobie do kolan sannnice i dopiero na nich suwał, niektóry był bez nosa, albo mu srogie rany na gębie i kole uszu nie pozarastały;

Oprócz tego dzień poprzednio, to jest w środę po południu o godz. 5ej wykoleiły się maszyna i cztery wozy kolei toruńsko-wystruckiej przy wjeździe na stacyą Kl. Gnie (?). Na ratunek musiał pospieszyć z Wystruci pociąg nadzwyczajny. Służba kolejowa oprócz przestachu nie doznała żadnych uszkodzeń.

— Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się zabawa letowa tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgody.“ Prosimy Czytelników naszych z miasta i ze wsi, aby jak najliczniej na zabawę tę przybyli, a zwłaszcza na teatr. Biletów można już teraz dostać w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“ lub w niedzielę po południu o 4ej w ogrodzie p. Ohlen-schlager'a przy ulicy Szańcówej (Schanzenstrasse.)

— Z powiatu olsztyńskiego. Prokuratora poszukuje robotnika Franciszka Wiśniewskiego z Olsztyna, urodzonego w Wołownie dnia 9go września 1862, który się ukrywa a ma być pociągnięty do odpowiedzialności za kradzież. — Ferye letowe w szkołach wiejskich powiatu olsztyńskiego rozpoczną się dnia 27go lipca i trwać będą do 15go sierpnia włącznie. — Od 25go lipca zostaną do Szpogan należący wybudowani: Bauch, Porbadnik, Ziegewski, Zgrzebski i Szotkowski od agentury pocztowej w Gryźlinach odłączeni, a przyłączeni do agentury pocztowej w Stabigudzie. Natomiast należący do agentury pocztowej w Stabigudzie wybudowani z Zensuja: Gottschalk i Zitzwitz, jako i majątek Nowysas zostali do poczty w Gryźlinach przyłączeni.

byli tam niewidomi z otwartemi oczyma i bez oczu, byli niemowy i głusi, wszystko straszni łazarze. Każdy jęczy, prosi jałmużny, skomle. Strasznie patrzeć na takie kaleki, obsiedli gęsto cudowną górę i dopiero w niebogłosy krzyczeli do miłosierdzia ludzkiego.

— Siadaj na osobności, tam na przeciw mnie, i krzycz, jako jesteś nieszczęśliwa sierota, jeno rękę ludziom dobrze podstawiaj! rzecze Florek do chłopaka, i każe mu się sadowić przy takim dziadu, co już na wieki oślepl. Jak kto jaki grosz ciśnie temu ślepcowi, możesz śmiało podstawić rękę, to ci wpadnie, tylko się oglądaj i bacz z uwagą!

Usiedli, żebrują, a ludzie przechodzą, rzucają dziadom groszaki.

Florek choć sam wyciągał rękę, to i tak z daleka dawał na Beldonka baczenie, jak mu kto co rzucał. Kiedy się ściemniło, powiada do chłopaka;

— Oddajże coś wziął, dało ci coś z dziesięciu...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* **Olsztynek.** Jarmarki naznaczone w kalendarzu na 19 i 20 października, jako też na 14go i 15go grudnia zniesione są i odbędą się za to: 1go września na bydło i konie, 2go września kramny; 10go listopada na bydło, 11go kramny.

* **Brodnica.** W środę rano spaliły się budynki gospodarskie na Sumowie. Około 300 owiec i 150 świń zginęło w płomieniach. Dwóch żydów z Polski, którzy tam jagnięta strzygli, poparzyło się mocno.

* **Tuchola.** Rólniczo-przemysłowe Towarzystwo na powiat tuchowski urzęduje w niedzielę dnia 26go b. m. wycieczkę do lasu JWPana Pólczyńskiego w Komorzy. Wstęp mają członkowie i goście przez nich wprowadzeni. Zebranie w W. Komorzy o godz. wpół do 4ej z południa. Program: zabawy dla dzieci, następnie tańce przeplatane gramitowarzystwami. Osobnych zaproszeń się nie wysła. O jaknajlichnieszy udział uprasza uprzejmie
Z a r z ą d.

* **W Bydgoszczy** skazał sąd peno- wnego czeladnika rzeźnickiego na 2 lata więzienia za oszukiwanie dzieciwczą. Zalecał on się takim, które miały pieniądze, zaręczał się z nimi, obiecywał się zenić, wyludzał pieniądze a potem opuszczał. Trzy takie sztuczki wydały się przed sądem. Z jednej wyludził 90, z drugiej 500, z trzeciej 400 marek.

* **Dnia 10 bm.** szalała nad okolicą Gniezna straszliwa burza. W tym czasie siekło około wsi Owieczek pod Gniezmem pięciu ludzi łęką nad jeziorem. W tem uderza piorun w trzech pierwszych, zabija na miejscu przodownika i razi ciężko dwóch następnych; reszta nie odniosła żadnego uszkodzenia.

* **W Wolsztynie** skazano ks. wiryusza Olejnika za obrazę majestatu na 4 miesiące fortecy. Ks. O. oburzał się, że w mieszkaniu pewnej katolickiej widział dwa obrazy cesarskie wiszące pomiędzy obrazami świętych.

* **Do Poznania** przybędzie cesarzowa Fryderykowa, wdowa po ojcu dzisiejszego cesarza niemieckiego, a przybędzie 9 sierpnia na uroczystość tamtejszego pułku hurazów nr. 2, bo jest tego pułku honorowym szefem. Pułk 2-gi huzarów istnieje już 150 lat i z tej przyczyny będzie miał 9go sierpnia uroczystość jubileuszową.

* **W Oleśnicy** i okolicy na Szląsku panował okropny wicher, który wyrwał najtejsze drzewa i topole przy drodze, zrywał dachy z domów, i siano na kilka mil daleko w okolicy roznosił.

Po wichrze nastąpił grad wielkości jaja kurzego, który kaleczył ludzi i zwierzęta; w okolicy Oleśnicy strzaskanych zostało kilkaset szyb.

W sześciu miejscach uderzył piorun. Naturalnie że o żniwach mowy być nie może, wszystko zniszczone. Podobnych spustoszeń nie pamiętają w tej okolicy.

* **Na Górnym Szląsku**, jak piszą do „Wielkopolanina“, pewien ksiądz proboszcz w parafii polskiej kazał śpiewać w kościele po niemiecku, a potem, ponieważ Niemców jest mało, kazał zamknąć drzwi od kościoła i nikogo nie wypuścić, ażeby żaden Polak nie wyszedł.

* **Z Lignicy** do Wrocławia jechał pociąg pospieszny. Naraz drzwi od powozu się otwierają i wypada dziecko pięcioletnie z pociągu, który też niebawem staje. Zawieszono matkę z dzieckiem do szpitala lignickiego, gdzie dziecko umarło, matka zaś, silnie pokaleczona, leży bezprzytomna. Przyczyną wypadku było to, że sprężyna u zasówki pękła, wskutek czego konduktor, nie wiedząc o tem, nie mógł zamknąć powozu.

* **Dziwny piorun.** W 4go b. m. we wsi Wola Murowana pod Chęciami w Królestwie Polskiem uderzył piorun w gruszę, pod którą schroniło się przed deszczem pięcioro dzieci, pasących bydło. Troje z tych dzieci poniosło śmierć na miejscu, dwoje uległo silnemu porażeniu. Nie koniec na tem jednakże, niezrozumiałym sposobem, zamiast spłynąć do ziemi, piorun przeszedł ponad gruszą do stojącej o kilka kroków obórki, gdzie zrobiwszy otwór pod przeciesią, wyrwał złób, zabił czterzy sztuki bydła i poraził stojącego w drugim końcu obórki starszego człowieka. Tego zdołano przywrócić do życia.

* **Nowe nieszczęście** kolejowe wydarzyło się w czwartek 16go bm. w Francji. Z Villefranche donieśli telegraficznie, że pociąg kuryerski wychodzący o północy z miasta Toulouse wykoleił się pomiędzy stacyami Najac i Lagnepic, przyczem przewróciło się 12 wozów. Kilkoro osób jest rannych, jedna z nich ciężko.

* **W mieście Montréal**, w Kanadzie, spalił się klasztor świętego Wiktora, w którym znajdowało się schronisko dla głuchoniemych. Z trzystu umieszczonych osób uciekło wielu tylko z biedą, ponieważ schody również się zapaliły. Bez przytomności siostry miłosierdzia, która jest przełożoną zakładu, byłoby się dużo osób spaliło. Ta jednakże związała kilkanaście prześcieradeł i na nich uratowała 140 głuchoniemych. Czyż to nie bohaterstwo katolickiej zakonnicy?

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 17 lipca).

Pszonica za sto kilo (2 centnary) 25,20 - 26,25 m.
Zyto za sto kilo 22,31 - 23,62 m.

Owies za sto kilo	15,96 - 18,06 m.
Siano za sto kilo	4,40 - 6,10 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo	3,30 - 5,70 m.
Kartofle za sto kilo	7,03 - 8,98 m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0,65 - 0,80 m.
„ (od brzucha) za 1 funt	0,50 - 0,60 m.
Wieprzowina za 1 funt	0,55 - 0,60 m.
Okrasa wędzona za 1 funt	0,80 - 0,90 m.
Mąka rżana za 1 funt	0,13 - 0,15 m.
Masła za funt	0,75 - 0,80 m.
Jaj za mędel	0,55 - 0,60 m.

Ogłoszenia.

Na kiermasy

polecam po **jak najtańszych cenach:**

Kawę, cukier, ryż, śliwki (szwarczki), cygara, wino muskatowe i barcelońskie, wszelkie gatunki dobrych likierów,

oraz wszelkie inne towary kolonialne w najlepszej jakości.

ADOLPH LEWALD,

dawniej: F. W. Hermenau.

Baczność!

Józefina: Jużem czwarty raz w mieście, a nie mogę znaleźć naszego taniego kupca, pana Frankenstein, co dotąd mieszkał na rynku!

Barbka: Ja ci powiem siostrzyczko, on się dopiero wczoraj przeprowadził w ulicę Prosta, jak z rynku idziesz, to na lewej stronie czwarty dom od starego Hirsch'a, nr. 7-my w domu introligatora Schmidt.

Józefina: Gdy w piątek pójde do miasta, to odwiedzę Frankensteina.

Barbka: Idź siostrzyczko, bo on ma teraz mniejszy skład, a że niema miejsca dla towarów, więc wyprzedaje wszystko tanio. Trafic może każdy tam, bo na domu jest napis wielkimi literami:

H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7.

DOM

o czternastu izbach z przynależnościami, jako to: sklepem, górą i bielawą, chlewami dla świń i podwórkiem, jest zaraz na sprzedaż w Olsztynie. Dom ten przynosi od ośmiu tysięcy talarów procenta po pięć od sta. Kosztować zaś ma stałą cenę 6 tysięcy talarów. Wpłaty potrzeba 3 tysiące marek. Zgłosić się do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Uczeń

chcący się wyuczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.